

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Jak zwiedzający odbierają galerię „Zagłada”. Z notatek przewodniczki

Visitors’ Reactions to the Holocaust Gallery. From a Guide’s Notes

Natalia Sineaeva-Pankowska
Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.452
Strony/Pages: 559-578

CC BY

OPEN ACCESS

Natalia Sineaeva-Pankowska

Jak zwiedzający odbierają galerię „Zagłada". Z notatek przewodniczki

Galeria „Zagłada" jest częścią wystawy stałej Muzeum Polin. Wystawę tworzy siedem galerii historycznych (od X w. do czasów powojennych) oraz symboliczny „Las", w których przedstawiono tysiąc lat dziejów polskich Żydów. Koncepcja galerii „Zagłada" została opracowana przez dwoje wybitnych polskich naukowców – prof. Barbarę Engelking i prof. Jacka Leociaka[1].

Muzeum Polin zostało stworzone jako miejsce otwarte na dialog, refleksję i krytyczną analizę przeszłości. Zgodnie ze słowami Konstantego Geberta „jest to Muzeum pytań"[2]. Według klasyfikacji Piotra Piotrowskiego Muzeum Polin należy do muzeów-forów, budujących społeczeństwo otwarte[3]. Stanowi przykład tego, jak narracja mniejszości (historia żydowska) przestaje być marginalizowana i zostaje włączona w oficjalny dyskurs i pamięć. Muzeum Polin można także rozpatrywać w kontekście wielokulturowości i wielokulturowej historii całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Cytując prof. Barbarę Kirshenblatt-Gimblett, jest to historia nie tylko polska i żydowska, lecz także uniwersalna[4].

Temat Zagłady jest fundamentalny dla muzeum, nie chodzi tu jedynie o wycinek historii, ale o punkt zwrotny w dziejach całej cywilizacji[5]. Jednocześnie historia Zagłady stanowi część tysiącletniej historii Żydów w Polsce. Galeria „Zagłada" położona jest między galeriami „Na żydowskiej ulicy" i „Powojnie", w których pokazano żydowskie życie przed wojną i po niej, co pomaga zrozumieć sekwencję wydarzeń oraz genezę i konsekwencje zjawisk. Co ważne, takiej koncepcji nie spotykamy zwykle w innych muzeach Holokaustu na świecie. Galeria „Zagłada" znajduje się ponadto w wyjątkowym miejscu (*genius loci*), tam,

[1] Kuratorkami galerii „Zagłada" są Justyna Majewska, Kamila Radecka-Mikulicz oraz Maria Ferenc Piotrowska.

[2] Wystąpienie Konstantego Geberta w Muzeum Polin, Letnia Szkoła PASS, notatki autorki, sierpień 2013 r.

[3] *From Museum Critique to the Critical Museum*, red. Katarzyna Murawska-Muthesius, Piotr Piotrowski, London: Routledge, 2015.

[4] Natalia Sineaeva-Pankowska, *Wywiad z Barbarą Kirshenblatt-Gimblett*, „Evreiskaya Gazeta" (Berlin), listopad 2013.

[5] Zapożyczyłam sformułowanie od Jana Tomasza Grossa.

gdzie przed wojną przebiegała ulica Zamenhofa, którą Żydzi szli na Umschlagplatz. Galeria przedstawia Zagładę przede wszystkim oczami ofiar i zakłada, że zwiedzający dowiedzą się o jej przebiegu stopniowo, tak jak dowiadywały się o tym ofiary. W galerii używane są także język i materiały (cytaty z dzienników, kroniki) z owych czasów, co pomaga doświadczyć współodczuwania z ofiarami[6].

Od otwarcia wystawy stałej w październiku 2014 r. minęło już półtora roku, artykuł można rozpatrywać jako swoiste podsumowanie tego okresu, oparte na pierwszych obserwacjach przewodników na podstawie ich osobistych kontaktów ze zwiedzającymi. Zdaję sobie sprawę, że nie można tu opowiedzieć o wszystkich aspektach oddziaływania galerii na zwiedzających, jest to raczej próba zasygnalizowania pewnych wybranych doświadczeń przewodników, wartych prezentacji szerszej publiczności.

W artykule staram się odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce galeria „Zagłada" zajmuje w całej narracji wystawy stałej muzeum i w jaki sposób znajduje to odzwierciedlenie w pracy przewodnika w trakcie określonego w czasie (dwie godziny) standardowego spaceru po całej wystawie stałej, gdy z przyczyn obiektywnych (limit czasowy i ograniczone możliwości percepcji większości zwiedzających) na każdą z galerii można przeznaczyć nie więcej niż 15–20 minut. W tym kontekście z jakimi trudnymi pytaniami mogą się zmierzyć polscy zwiedzający, jakie miejsca w galerii okazały się dla wielu z nich szczególnie wrażliwe, a co już zostało bardziej zakorzenione w dyskursie publicznym? O czym chcieliby się dowiedzieć więcej i co zrozumieć? Ważnymi odbiorcami wystawy stałej pozo-

[6] Galeria „Zagłada" dzieli się na:

▪ **Prolog** – wybuch drugiej wojny światowej i początek okupacji sowieckiej i niemieckiej, łączący tę galerię z poprzednią. ▪ **Sala separacji i izolacji** – sytuacja Żydów od początku okupacji do zamknięcia warszawskiego getta (16 XI 1940 r.). ▪ **Getto 1 (labirynt)** – życie w cieniu śmierci w getcie warszawskim, getto w okresie od listopada 1940 do akcji deportacyjnej w lipcu 1942 r. Ekspozycja tematyczna dotycząca opieki społecznej, gospodarki, chorób, kultury, życia religijnego, policji i kolaboracji oraz działalności podziemnej. Głównymi narratorami w tej części galerii są Emanuel Ringelblum i Adam Czerniaków (cytaty z ich dzienników komentują każdy omawiany temat). ▪ **Symboliczny most** – widok na tzw. stronę aryjską. ▪ **Getto 2** – getto warszawskie w czasie trwania wielkiej akcji deportacyjnej, powstanie w getcie warszawskim. ▪ **Strona aryjska** – wojna i okupacja widziana oczami Polaków, terror niemiecki, Polskie Państwo Podziemne, stosunki polsko-żydowskie, pomoc zorganizowana dla Żydów („Żegota", Żydowski Komitet Narodowy). ▪ **Ukrywanie** – historie ukrywania się Żydów „na powierzchni" i „pod powierzchnią", relacje między ukrywanymi i ukrywającymi. ▪ **Wschód. Zagłada Żydów polskich. Zagłada Żydów europejskich** – narracja rozpoczyna się 22 VI 1941 r.: działalność Einsatzgruppen (Białystok, Pińsk, Stanisławów, Ponary), pogromy lokalne (Jedwabne, Lwów), pierwszy ośrodek zagłady – Kulmhof/Chełmno nad Nerem, konferencja w Wannsee. ▪ **Shoah** – narracja poświęcona obozom zagłady Auschwitz II-Birkenau oraz Treblince II. Ta część galerii kończy się czterema nielegalnymi zdjęciami, w oryginalnej skali, wykonanymi przez członków Sonderkommando w Birkenau. ▪ **Korytarz** – pustka. Symbolizuje to, że Zagłada kończy się pustką. Koniec II wojny światowej oraz wyzwolenie obozów Zagłady należy do galerii powojennej (z notatek kuratorskich).

stają grupy szkolne. W jaki sposób można wykorzystać edukacyjny potencjał galerii podczas standardowego oprowadzania podobnych grup?[7] Jakie znaczenie może mieć galeria dla osób pochodzących z innych krajów, które doświadczyły ludobójstwa? Jakie znaczenie ma galeria dla przybywających do muzeum w ramach Marszu Żywych (*March of the Living*) grup młodzieży i dorosłych? Staram się także odpowiedzieć na pytanie, jak odbierają galerię oraz poszczególne jej punkty zwiedzający z Polski, a jak zagraniczni, w tym zwłaszcza ci z Europy Wschodniej – Żydzi i nie-Żydzi (m.in. z Mołdawii, Rumunii, Ukrainy).

Pytania dotyczące Europy Wschodniej mają szczególne znaczenie dla mnie jako autorki tego artykułu, ponieważ sama pochodzę z Mołdawii i od lat zajmuję się kwestią upamiętnienia Zagłady oraz przeciwdziałaniem negowaniu ludobójstwa w kontekście wschodnioeuropejskim. Najpierw działając razem z ocalałymi w Antyfaszystowskim Aliansie Demokratycznym i biorąc udział w tworzeniu jedynego, już nieistniejącego, czasopisma o historii i pamięci Zagłady w Mołdawii „Nu voi uita"[8], w momencie gdy temat Zagłady w Mołdawii był tematem niepopularnym. Później już w Polsce – przez zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia „Nigdy Więcej", założonego w połowie lat dziewięćdziesiątych przez Marcina Kornaka. Ponadto temat pracy doktorskiej, nad którą obecnie pracuję, dotyczy zagadnień pamięci o Holokauście w Europie Wschodniej na przykładzie Mołdawii. Na co dzień pracuję jako specjalistka ds. edukacji – przewodniczka w Muzeum Polin, toteż moje obserwacje mają charakter obserwacji uczestniczącej.

Artykuł wyraża autorski punkt widzenia. Podczas jego przygotowywania korzystałam też między innymi z refleksji i obserwacji innych przewodników zatrudnionych w Muzeum (w tym celu zostały przeprowadzone wywiady z przewodnikami).

Kto zwiedza Muzeum?

Od otwarcia w październiku 2014 r. do czasu napisania tego artykułu (marzec–maj 2016 r.) wystawę stałą, w tym galerię „Zagłada", odwiedziło już prawie pół miliona osób – Polaków i obcokrajowców w różnym wieku. Profil zwiedzających jest szeroki – indywidualni zwiedzający oraz grupy zorganizowane (grupy szkolne, zawodowe, słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku, grupy zagraniczne żydowskie i nieżydowskie młodzieżowe i dorosłych)[9]. Wśród gości zagranicz-

[7] W niniejszym artykule skupiam się na pracy przewodnika w przestrzeni galerii „Zagłada", chociaż w Muzeum Polin została też stworzona dodatkowa oferta edukacyjna w postaci warsztatów dla uczniów na różnych poziomach szkolnych. Warsztaty częściowo są zorganizowane na wystawie stałej, częściowo w sali edukacyjnej.

[8] Tłum. z jęz. rumuńskiego: Nie zapomnimy. Redaktorem pisma był Efim Tcaci, profesor konserwatorium, krytyk muzyczny, ocalony z Zagłady.

[9] Z wyników wewnętrznego badania przeprowadzonego przez Marka Łosia z Działu Marketingu Muzeum Polin udział osób z Polski w okresie maj–grudzień 2015 r. wyniósł 61 pro-

nych najczęściej są to grupy zorganizowane, m.in. izraelskie, amerykańskie, niemieckie, francuskie, rzadziej z Europy Wschodniej – ukraińskie, rosyjskie, białoruskie, litewskie, mołdawskie. Według wewnętrznych badań przeprowadzonych przez muzeum głównym powodem ich odwiedzin jest chęć poszerzenia wiedzy, a także zainteresowanie kulturą żydowską, zainteresowanie samym muzeum, rekomendacja rodziny, znajomych. Ze strony grup zagranicznych jako powód wizyty szczególnie często wymieniana jest pamięć o Zagładzie[10]. Zwiedzający poznawali wystawę stałą samodzielnie, z audioguidem lub z przewodnikiem[11].

Kim są przewodnicy i jak wygląda ich praca

Od początku istnienia muzeum zatrudniono sześcioro specjalistów ds. edukacji-przewodników, absolwentów pierwszej edycji Akademii Polin (rocznego kursu przygotowującego do pracy w muzeum w 2013 r.). Od otwarcia wystawy zostały zorganizowane jeszcze dwie edycje kursu na nieetatowych przewodników (w chwili obecnej certyfikat pozwalający oprowadzać po wystawie ma 88 osób).

Od listopada 2015 do końca marca 2016 r. przewodnicy oprowadzili ponad 4 tys. grup muzealnych (osobiście oprowadziłam ponad 400 grup, to znaczy około 5 tys. osób; taką liczbę grup orientacyjnie oprowadził każdy z przewodników etatowych). Poza tym przewodnicy zleceniowi mają prawo oprowadzać po wystawie własne grupy.

Proces rekrutacji na przewodnika muzeum jest trudny i kilkuetapowy (łączy test historyczny i egzaminy w poszczególnych galeriach; egzamin w galerii „Zagłada" jest obowiązkowy dla każdego), wymaga więc dużo determinacji i motywacji ze strony kandydatów.

Profil przewodników jest różnoraki. Są to przewodnicy miejscy, a także specjaliści z różnych dziedzin dotyczących tematyki muzeum (m.in. historycy, socjolodzy, kulturoznawcy). Muzeum przyciąga przede wszystkim ludzi zainteresowanych dialogiem i otwartych na opracowanie tzw. trudnych tematów (jest to jedno z niezbyt wielu dziś miejsc-instytucji w Polsce tej rangi i skali, gdzie można krytycznie analizować przeszłość i o niej dyskutować). Każdy przewodnik może opowiedzieć swoją historię, która przyciągnęła go do muzeum. Oto przykłady:
Barbara Subko, przewodniczka zleceniowa muzeum:

---

cent, a osób z zagranicy – 39 procent. Wiekowo – najwięcej osób w wieku 14–24 lata (27 procent), 25–34 lata – 23 procent, 35–50 lat – 24 procent, 51–64 lata – 16 procent, 65 lat i więcej – 11 procent.

[10] *Ibidem*.

[11] Z badania Działu Marketingu Muzeum Polin wynika, że zwiedzający częściej są zdania, iż wystawa stała jest bardziej zrozumiała z przewodnikiem (zwiedzanie z przewodnikiem preferuje 45 procent, bez przewodnika – 33 procent).

> Dlaczego chcę pracować w muzeum jako przewodniczka? Jest to naturalna konsekwencja tego, co robiłam wcześniej. Odpowiada mi filozofia Muzeum Polin. Jestem z pokolenia transformacji demokratycznej, jestem z pokolenia Barbary Engelking i Jacka Leociaka, więc w czasach naszego okresu szkolnego temat Żydów i Zagłady był tabu, a później zaczęło się zainteresowanie, zrozumienie nieprzepracowanej przeszłości, pojawiły się książki Jana Tomasza Grossa, z tym było już związane moje dojrzewanie do tej pracy. Na co dzień spotykam się z różnymi stereotypami i uprzedzeniami, które muszę poddawać krytycznej analizie. Robię to w szkole, gdzie pracuję, ale również w muzeum, gdzie oprowadzam grupy polskie i zagraniczne, najczęściej francuskie.

W tym kontekście przewodniczka Julia Chimiak mówi:

> W czasie studiów na romanistyce poznałam prof. Jeana-Yves'a Potela, który pisał wówczas książkę o stosunkach polsko-żydowskich i szukał kogoś, kto towarzyszyłby mu i tłumaczył w czasie wywiadów, zbierał i tłumaczył artykuły z prasy (to było w czasie, kiedy ukazał się *Strach* i trwała debata). Dzięki temu miałam okazję spotkać i posłuchać wielu wspaniałych ludzi z całej Polski, którzy zajmowali się polsko-żydowską przeszłością, pamięcią lub tworzyli współczesną kulturę żydowską w Polsce. Książka ukazała się jako *Koniec niewinności. Polska wobec swojej żydowskiej przeszłości* w wydawnictwie Znak w moim tłumaczeniu. W związku z pracą nad tłumaczeniem musiałam dogłębnie przestudiować temat i zrozumiałam, że też w jakiś sposób chciałabym brać udział w tworzeniu nowego sposobu patrzenia na relacje polsko-żydowskie i na historię Żydów w Polsce, przekazywać to innym. Praca w muzeum takie możliwości stwarza.

Mariusz Jastrząb, przewodnik w Muzeum Polin:

> Zainteresowanie historią Żydów zaczęło się jeszcze podczas studiów, kiedy chodziłem na wykłady Natalii Aleksiun, brałem udział w seminarium Marcina Kuli, gdzie podobne tematy się pojawiały. Poza tym dorastałem na Muranowie i interesowała mnie przeszłość tej dzielnicy. Dla mnie ona znaczy coś innego niż dla Beaty Chomątowskiej, której książkę przeczytałem, dla mnie jest to bardziej osobiste doświadczenie, a ona przyjechała tu z Krakowa już jako dorosła osoba. Czuję się związany z tym miejscem. Pamiętam, że kiedyś tu nie było śladów getta, było to jakoś wyparte ze świadomości. Pamiętam, jak powstawał szlak pamięci i pomnik na Umschlagplatz w 1988 roku.

Podobne osobiste historie mają wpływ na całą narrację przewodników, do której każdy z nich może wplatać osobiste wątki. Pierwsze i najczęstsze pytania, jakie padają ze strony zwiedzających już na początku, dotyczą motywacji i pochodzenia przewodnika. Ciekawy okazuje się dla nich związek z osobistą historią przewodnika.

Zwiedzanie z takim przewodnikiem wystawy stałej, która obejmuje przestrzeń ponad 4 tys. m kw., standardowo trwa – jak wspomniałam – dwie go-

dziny, przy założeniu poświęcenia 15–20 minut na każdą z galerii. W trakcie takiego dwugodzinnego spaceru przewodnik powinien wprowadzić zwiedzającego w kontekst każdej galerii (zaprezentować założenia galerii, tło historyczne, najważniejsze, wyselekcjonowane przez kuratora, zagadnienia zaprezentowane w galerii), jest w stanie odpowiedzieć na różne pytania. Standardowo pierwsza godzina zwiedzania obejmuje pierwsze cztery galerie, na ostatnie trzy galerie zostaje kolejna. Już w połowie poznawania wystawy zwiedzający są czasami zmęczeni i poziom ich percepcji zaczyna spadać, dlatego często przewodnicy robią krótką przerwę w galerii „Na ulicy żydowskiej"[12]. Pojawia się też taka prośba od samych grup. Z tego względu przewodnik może stać przed wyzwaniem, jak w dość krótkim wyznaczonym czasie zaprezentować zmęczonej grupie złożone tematy zawarte w dwóch ostatnich galeriach i pobudzić do myślenia o nich.

Trzeba wziąć pod uwagę sytuację, kiedy grupy polskie i zagraniczne (zwłaszcza nieżydowskie) najczęściej przychodzą z bardzo uogólnioną, generalizowaną i wyrwaną z kontekstu wiedzą o Zagładzie[13]. Czasami mogą się gubić w galerii, nie rozumieć chronologii wydarzeń. W celu pogłębienia tej wiedzy oraz zrozumienia mechanizmów i wydarzeń wokół Zagłady zazwyczaj wszystkie grupy, w tym żydowskie, zatrzymują się na dłużej w galerii „Zagłada"[14].

Potwierdza to wynik wewnętrznych badań przeprowadzonych przez muzeum wśród zwiedzających: 27 procent zwiedzających chce zwiedzać i zostawać dłużej przede wszystkim w galerii „Zagłada", 20 procent – w galerii „Miasteczko", 19 procent – „Na żydowskiej ulicy", 12 procent – w XIX-wiecznej galerii „Wyzwania nowoczesności", 9 procent – w galerii „Pierwsze spotkania", 7 procent – w „Paradisus Iudaeorum", 6 procent – w galerii „Powojnie", 3 procent – w galerii „Las"[15]. Część poświęcona Zagładzie oraz ulica żydowska pozostają jednymi z najbardziej zapamiętanymi elementami wystawy wśród zwiedzających[16].

Co działa na zwiedzających, czego zabrakło, o co pytają

Zauważyłam, że w galerii „Zagłada" mocno emocjonalnie działa na zwiedzających sama architektoniczna forma galerii. Zwiedzający wymieniali przede wszystkim widok z symbolicznej kładki nad Chłodną na tzw. ulicę aryjską, a także labirynt getta, zejście na Umschlagplatz z nazwami ulic oraz korytarz Shoah[17]. Zwiedzający wielokrotnie wymieniali jako szczególnie działające na emocje również zdjęcia zrobione w Ponarach i innych miejscach, gdzie dokonano „Shoah

[12] Obserwacje przewodników.
[13] *Ibidem*.
[14] *Ibidem*.
[15] Badania przeprowadzone przez Dział Marketingu Muzeum Polin.
[16] *Ibidem*.
[17] Z moich obserwacji oraz obserwacji innych przewodników.

od kul" ze strony oprawców. W tym kontekście ekspozycja to mocne ikoniczne doświadczenie (*iconic mode*), w którym informacje przekazuje się, oddziałując wyobraźnię – przez filmy, mapy, obrazy i zdjęcia[18]. Tam galeria „Zagłada" proponuje zwiedzającym nie tylko doświadczenie emocjonalne, lecz także przekaz informacyjny związany z przeżyciem (Zagłada jest pokazana przede wszystkim oczami ofiar) oraz doświadczeniem pamięci (dawna ulica Zamenhofa, tamtędy Żydzi szli na Umschlagplatz).

Niektórzy zagraniczni goście zwrócili uwagę na cytaty towarzyszące ekspozycji, na przykład na profesorze z Kamerunu Danielu A. Nkemleke wielkie wrażenie zrobiło zdanie Kalmana Szapiry o Bogu: „Wierzymy, że nas wybawisz i nie opuścisz nas na zawsze, ale w tym nas opuściłeś, jesteśmy «daleko od Wybawcy», bo dalekie jest wybawienie, a niedola trwa tak długo… Jak możesz znosić upokorzenie Tory i cierpienia synów Izraela, udręczonych i męczonych tylko dlatego, że przestrzegają Tory?". Według kameruńskiego uczonego dotyczy to kwestii fundamentalnej w wielu teologiach: „Dlaczego cierpimy? Dlaczego dobrotliwy Bóg pozwoliłby, żeby Jego dzieci przechodziły przez takie cierpienie bez pomocy?". Po zwiedzaniu profesor Nkemleke napisał w liście do przewodnika: „To muzeum to niezwykłe miejsce do skupienia pamięci, składnik, który jest niezbędny do budowania mostów pokoju w przyszłości. Myślę, że praca przewodnika dla gości w muzeum to prawdziwa służba dla ofiar, ich rodzin i całego społeczeństwa"[19].

Dla wielu zwiedzających z zagranicy (jak również dla Polaków) zaskakująca okazuje się liczba gett stworzonych na terenach Polski – lista 600 miejscowości pokazująca skalę zbrodni. Zaskakuje ich także, jak wielu ludzi deportowano z getta warszawskiego do Treblinki w tak krótkim czasie latem 1942 r. (liczba deportowanych na ścianie przy schodach na Umschlagplatz).

Zauważyłam, że polscy i zagraniczni zwiedzający często wyrażają chęć poznania innych gett, np. ze swoich rodzinnych miejscowości. Spostrzegli to też inni przewodnicy. Anna Kraus: „Na liście gett zwiedzający z Polski często szukają nazwy swojego miasta. Stojąc przed mapą, dzielą się informacjami o getcie w ich miejscowości"[20]. Julia Chimiak:

> W przypadku wielu grup zwiedzających z zagranicy czy spoza Warszawy bardzo brak mi przykładów, którymi można się posłużyć, żeby wskazać na historię gett z ich miejscowości czy porównać sytuację w różnych gettach. Zwiedzający czasem sami zwracają na ten brak uwagę. Kilka grup, w których znajdowali się też ocalali spoza Warszawy (na przykład z Sosnowca), odebrało ten brak jako szczególnie bolesny, trudno było im zrozumieć, że w Muzeum Historii Żydów Polskich na wystawie nie ma prawie nic o get-

[18] Anna Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach. Studium ekspozycji Holokaustu*, Lubin: Wydawnictwo UMCS, 2011, s.155.

[19] List Daniela A. Nkemleke, 16 V 2016 r.

[20] Rozmowa z Anną Kraus, 31 III 2016 r.

cie, w którym przebywali w czasie wojny, poza nazwą na liście gett. Cytaty na antresoli pochodzą z kilku zaledwie miejsc i jest ich bardzo mało. Wybór Warszawy jako osi narracji jest dla mnie zrozumiały i uzasadniony, ale rozumiem też żal zwiedzających związanych z innymi miejscami[21].

Niektórzy zwiedzający wspominali w czasie standardowego zwiedzania o zapotrzebowaniu na więcej historii osobistych w galerii oraz przeżyć poszczególnych osób: „Myślę, że dobrym pomysłem by było pogłębienie wiedzy na temat Żydów, którzy byli w obozach Zagłady, oraz na temat ludzi, którzy uciekli z transportu. Kiedy wchodziłam na tę wystawę, byłam świadoma tej sytuacji, ale dowiedziałam się wielu rzeczy. W muzeum powinno być pokazanych więcej historii ludzi"[22]. Podobne opinie uczniów z tej samej klasy: „Wizyta w tym muzeum zachęciła mnie do dokładniejszego poznania historii Zagłady Żydów. Wystawa uświadomiła mi ból i cierpienie tych ludzi, ich strach i niepewność przed nieznanym. Dowiedziałbym się więcej o różnych historiach osobistych oraz o tych, którzy przeżyli Zagładę", „Chciałabym dokładniej dowiedzieć się o tym, jak wyglądało życie w obozach zagłady i pracy oraz jak ludzie radzili sobie ze świadomością śmierci w niedługim czasie", „Wystawa dobrze zrobiona, ale brakowało indywidualnych historii przeżyć Żydów"[23].

W tym kontekście zagraniczni i polscy zwiedzający kilkakrotnie pytali o możliwość zwiedzania galerii Zagłada z ocalałymi (podobną praktykę spotyka się w innych muzeach Holokaustu).

Według niektórych zwiedzających galeria nie pokazuje drastycznych scen, jest bardzo „łagodna" i przemyślana. Po jednym ze standardowych oprowadzań po wystawie jedna z nauczycielek, mimo zaprezentowanych w galerii liczb deportowanych, zauważyła: „Wydaje mi się, że ta część o Zagładzie nie eksponuje ogromnej liczby zgładzonych Żydów"[24].

Grupy polskie

Wśród polskich grup, oprowadzanych osobiście przeze mnie lub innych przewodników etatowych, dominują grupy szkolne (gimnazja, licea, rzadziej szkoły podstawowe). Grupy szkolne to najtrudniejsze zespoły zwiedzających pod względem logistycznym i merytorycznym. Trudno skupić uwagę uczniów w czasie dwugodzinnego zwiedzania (często podobne grupy są już zmęczone po wizytach w innych muzeach w Warszawie). Mimo to przewodnik w odróżnieniu od edukatora z założenia nie może wybrać do bliższej prezentacji jednego czy dwóch zagadnień w jednej czy w dwóch galeriach, lecz musi przejść przez całość wystawy. Wśród wyzwań, z jakimi spotykali się przewodnicy już od początku,

[21] Rozmowa z Julią Chimiak, 16 III 2016 r.
[22] Komentarz ucznia, I klasa liceum im. H. Sienkiewicza w Płońsku, kwiecień 2016 r.
[23] Komentarz ucznia, 62 LO im. Andersa, 13 IV 2016 r.
[24] Wypowiedź nauczycielki z 62 LO im. Andersa, 13 IV 2016 r.

oprowadzając podobne grupy, najważniejsze to od jakiego wieku uczniów zaczynać opowiadać o Zagładzie uczniom szkół podstawowych[25]. W jaki sposób opowiedzieć wyczerpująco o tak trudnych tematach w ograniczonym czasie, kiedy na przykład o Jedwabnem nie wiedzą nic lub ich wiedza bazuje na stereotypowych stwierdzeniach ze swojego otoczenia. Zdarzyło się kilka razy, gdy uczniowie przy wejściu do galerii pytali: „A czy będzie o Jedwabnem?". Kilkakrotnie spotykałam się również z pytaniami od uczniów, dlaczego Żydzi pracowali w niemieckich szopach, zamiast się bronić.

Grupy gimnazjalne są trudniejsze niż licealne, które mogą być dobrze przygotowane i zainteresowane tematem. Wiele też zależy od nauczyciela – jednym bardzo zależy, by uczniowie czegoś ważnego się dowiedzieli, dla innych to tylko kolejny punkt wycieczki turystycznej poza rodzinne miasto. Niekiedy że nauczyciele wymagają od przewodnika dokładniejszej opowieści, w tym o złożonych tematach, między innymi o pogromach w Jedwabnem i okolicach, powojennej przemocy, Marcu '68. Na przykład spotkałam się z grupą gimnazjalistów z Lęborka, którzy ze swoją nauczycielką w pociągu do Warszawy przedyskutowali *My z Jedwabnego* Anny Bikont i grupa była dobrze przygotowana. Ten przypadek jednak pozostaje raczej wyjątkiem.

Jeden ze sposobów oprowadzania grup szkolnych to interaktywne oprowadzanie z wykorzystaniem różnych elementów edukacyjnych i wywołanie u uczniów współodczuwania z ofiarami. Właśnie galeria „Zagłada" stwarza taką możliwość. Już na samym początku, w Sali separacji i izolacji, pytam grupę o to, co można czuć z opaską na ręce, którą wszyscy Żydzi od 12. roku życia musieli nosić (cytat z dziennika Aleksandry Sołowiejczyk-Guter jest punktem wyjścia do takiej dyskusji). Dalej przechodzimy przez labirynt getta i dopytujemy, jak mogło wyglądać życie w getcie. Stoimy na symbolicznym mostku, gdzie proszę grupę o wypowiedzi, co mogli odczuwać Żydzi, patrząc na tzw. aryjską ulicę. Wtedy młodzież jest bardziej zaangażowana i otwarta na współpracę niż przy zwykłym, biernym słuchaniu. Przy Jedwabnem można zapytać, czy świadkowie mogą być sprawcami (później wrócić do tego tematu w powojennej galerii przy omówieniu przywołanego tam cytatu Jan Błońskiego o „współ-winie"). Tym samym galeria „Zagłada" zaczyna bardziej działać na sferę emocjonalną, pobudzać do refleksji i uwrażliwiać. Zaświadcza o tym przykładowa opinia jednego z uczniów po podobnym oprowadzaniu: „Galeria silnie uderzająca we wrażliwość człowieka. To ten moment, w którym dostrzegam wszechobecną potrzebę empatii i zrozumienia. Warto"[26].

Oprowadzając grupy szkolne, można też się skupiać na historiach dzieci, poszukać ich w sali poświęconej ukrywaniu. Chociaż według niektórych zwiedzających w galerii zabrakło właśnie historii i zdjęć dzieci; w tym kontekście

[25] Zdarza się, że nauczyciele szkół podstawowych z uczniami w wieku 11–13 lat proszą o włączenie do zwiedzania i niepomijanie przez przewodnika galerii „Zagłada".

[26] Komentarz ucznia 62 LO im. Andersa, 13 IV 2016 r.

zwiedzający z Australii Jeremy Jones stwierdził: „U nas w Australii w muzeum żydowskim bardzo dużo wykorzystuje się historii dzieci, jest dużo zdjęć dzieci. I to mocno działa na zwiedzających”[27].

Inny przewodnik dzieli się obserwacją, że wśród nauczycieli, którzy przychodzą ze swoimi grupami, jest więcej nauczycieli języka polskiego niż historyków. Oni oczekują odwołań literackich podczas spacerów, m.in. do *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall[28], *Campo di Fiori* Czesława Miłosza, czasami pojawiają się także *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego[29]. Na wystawie tego nie ma, ale można do tego się odwoływać (tu przewodnik ma pewną swobodę).

W pierwszym roku po otwarciu w muzeum gościły też liczne grupy reprezentujące uniwersytety trzeciego wieku z całej Polski, z których wiele oprowadzałam osobiście. Uniwersytety trzeciego wieku, podobnie jak grupy stałego oprowadzania (weekendowe składają się z indywidualnych zwiedzających w różnym wieku), zazwyczaj skupiają ludzi dociekliwych, wymagających, szukających odpowiedzi na różne pytania. Zauważyłam, że tacy „nieprzymusowi” zwiedzający chcą zostać w muzeum na dłużej, dwie godziny to dla nich zazwyczaj zdecydowanie za mało, część z nich wraca później, by w sposób pogłębiony obejrzeć każdą galerię. Na początku w grupach stałego oprowadzania było przede wszystkim wielu warszawiaków, teraz jest wielu zwiedzających spoza Warszawy i spoza Polski[30]. Starsze osoby, w tym z uniwersytetów trzeciego wieku, chcą opowiadać swoje rodzinne historie w galerii „Zagłada”, między innymi o przeżyciach swoich rodzin na Syberii i o tym, jak trudno było w czasie wojny również Polakom, nie tylko Żydom[31]. Kilkakrotnie zdarzyło się, iż zwiedzający mówili na symbolicznej kładce, że Polacy cierpieli nie mniej niż Żydzi i oburzali się na zdjęcia przedstawiające „normalne” życie po aryjskiej stronie[32]. Mariusz Jastrząb zauważył też, że grupy z uniwersytetów trzeciego wieku, wśród których najczęściej spotyka się stereotypowe stwierdzenia, stara się oprowadzać bardziej emocjonalnie, opowiadając historie o ukryciu (mocne wrażenie na grupach robi historia chłopca Jerzego Feliksa Urmana, który miał zjadł cyjanek, zastraszony przez szmalcowników[33]), a także o Ponarach.

Często grupy przechodzą galerię „Zagłada”, milcząc, i pytania zazwyczaj pojawiają się już na końcu. Typowe to przede wszystkim pytania ogólne egzystencjalne czy refleksje, na które nie ma odpowiedzi: Dlaczego tak się stało? Jak jedni ludzie mogli coś takiego zrobić innym ludziom? Jak Zagłada była możliwa?[34] U zwiedzających pojawia się potrzeba, aby o to pytać głośno i dawać wyraz

[27] Rozmowa z Jeremym Jonesem, 7 IV 2016 r.

[28] Wzmianka o *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall znajduje się w galerii powojennej.

[29] Rozmowa z Mariuszem Jastrzębiem, 26 i 27 III 2016 r.

[30] Z obserwacji przewodników.

[31] *Ibidem*.

[32] Mówił o tym też Mariusz Jastrząb w rozmowie z 26 i 27 III 2016 r.

[33] Por. artykuł Justyny Kowalskiej-Leder w tym tomie – przyp. red.

[34] Odnotowane też przez Mariusza Jastrzębia w rozmowie z 26 i 27 III 2016 r.

swoim emocjom i przeżyciom. Można zauważyć, że o ile w pierwszych galeriach zwiedzający są mniej skupieni, mogą rozmawiać między sobą, o tyle do galerii „Powojnie" wchodzą poruszeni i milczący.

Wśród polskich zwiedzających często można spotkać stereotypowe stwierdzenia o tym, że „w Polsce było najwięcej Sprawiedliwych, ale w Polsce była kara śmierci, nigdzie indziej tak nie było"[35]. W tym kontekście przewodniczka Anna Kraus zauważa: „Kiedy omawiamy postawy Polaków w czasie Zagłady, nauczycielki grup szkolnych często przypominają nam o Sprawiedliwych wśród Narodów Świata"[36]. Zazwyczaj podobne stwierdzenia (reakcja) pojawiają się w symbolicznym „tramwaju" na tzw. ulicy aryjskiej. „Tramwaj", miejsce, gdzie omawiana jest różnorodność postaw Polaków wobec losu Żydów w czasie wojny, pozostaje jednym z najbardziej drażliwych elementów wystawy (obojętność i bierność są pokazane jako jedna z najczęściej spotykanych postaw w czasie okupacji). Często padają tam pytania czy stwierdzenia o Irenie Sendlerowej, Janie Karskim, niekiedy o Witoldzie Pileckim[37]. Zdarza się instrumentalizowanie symboli, kiedy tak wartościowe postaci jak Irena Sendlerowa czy Jan Karski stają się zbanalizowanymi ikonami patriotyzmu. Pojawia się niebezpieczeństwo, że wyjątkowość historyczna tych postaci zostanie strywializowana, straci swoją historyczną wartość.

Jedno ze spotykanych, chociaż stosunkowo rzadko, pytań wiąże się z porównaniem liczb zamordowanych Żydów po akcji deportacyjnej w getcie warszawskim i liczby poległych podczas powstania warszawskiego (martyrologia żydowska jawi się tu w sprzeczności albo w konkurencji z martyrologią polską). Podobne pytanie zadał przedstawiciel grupy wojskowych. Analogiczne porównania padają ze strony różnych grup – nauczycieli, indywidualnych zwiedzających, emerytów.

Część dotycząca pogromów antyżydowskich latem 1941 r., w tym w Jedwabnem, budzi nieco mniej emocji wśród zwiedzających z przewodnikiem, niż można byłoby się spodziewać. Jeden raz zdarzyło się, że osoba z grupy emerytów rozpowszechniała w galerii ulotki z hasłami typu „Nie kłamcie o Jedwabnem". Sporadycznie można też spotkać stwierdzenia: „Przecież to Niemcy to robili", „Żydzi współpracowali z Sowietami" (rzekoma zdrada żydowska podczas okupacji sowieckiej jest najczęściej spotykanym wątkiem kontrowersji podnoszonym w muzeum przy okazji Jedwabnego). Zauważyłam, że podobne uwagi najczęściej wygłaszają członkowie grup seniorów (uniwersytetów trzeciego wieku)[38]. W takich sytuacjach grupy często bywają podzielone i reakcja następuje nie ze strony przewodnika, lecz innego przedstawiciela tej samej grupy. Moja opowieść przy Jedwabnem była dwa czy trzy razy podważana przez zwiedza-

[35] Odnotowane też przez Agnieszkę Popławską w rozmowie z 11 V 2016 r.

[36] Rozmowa z Anną Kraus, 31 III 2016 r.

[37] Rozmowa z Julią Chimiak, 16 III 2016 r.

[38] Podobne opinie podziela Mariusz Jastrząb w rozmowie z 26 i 27 III 2016 r.

jących w czasie półtorarocznej pracy na wystawie stałej. Sytuacja ta dotyczyła grup zagranicznych, w których byli ich znajomi Polacy.

Pogromy w Jedwabnem i okolicach od kilkunastu lat stanowią integralną część dyskursu publicznego w Polsce. Wiedza o genezie, przebiegu i skali pogromów pozostaje jednak niska (zazwyczaj pochodzi z tekstów publicystycznych, z mediów, a nie z akademickich opracowań). W tym kontekście symboliczna rola galerii jest istotna, zważywszy że statystyczny Polak nie pojedzie do Jedwabnego, by przy tamtejszym pomniku zmierzyć się z trudną przeszłością.

Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę, że nie wszystkie grupy zwiedzające wystawę w muzeum mogą być do końca reprezentatywne. Zauważyłam, że polscy zwiedzający, którzy decydują się na wizytę, są bardziej otwarci i gotowi skonfrontować się z innym punktem widzenia[39]. Spotkałam też opinię, że część o Jedwabnem prezentuje zagadnienie bardzo łagodnie, nie budzi kontrowersji także pokazana mapa pogromów[40].

Niektórzy warszawiacy pytają o Archiwum Ringelbluma – czy zostało odnalezione po wojnie i gdzie znajdują się dokumenty. Pytają też o Judenraty, o to, jak oceniany był Adam Czerniaków, o Chaima Rumkowskiego i przewodniczących rad w innych gettach[41].

Bardzo wyróżniająca się grupa to ocalali, którzy czasami zwiedzają muzeum, między innymi towarzyszą grupom z Marszu Żywych. Byli wśród nich i ci, którzy po raz pierwszy odwiedzili Polskę po wielu latach. Zazwyczaj podobne oprowadzania trwają dłużej[42]. Często ocalali opowiadają o swoich przeżyciach przewodnikowi. Zdarzały się poruszające pytania podobne do tego: Czy na ekspozycji jest mapa getta z zaznaczonymi kanałami do ucieczki? (pytanie pochodziło od osoby, która przeżyła i kanałami wyszła z płonącego getta)[43].

[39] Przez trzy dni brałam udział w projekcie „Muzeum na kółkach" na festiwalu Przystanek Woodstock w 2015 r. Pawilon odwiedziło w tym czasie ponad 2 tys. osób, które przychodziły absolutnie spontanicznie i nie mając świadomości, że jest to inicjatywa Muzeum Polin. Pojawiało się dużo trudnych pytań i stereotypowych stwierdzeń, czasami antysemickich, które nie występowały podczas oglądania wystawy stałej w muzeum. Podobnymi obserwacjami podzielił się ze mną Mariusz Jastrząb. Z badania przeprowadzonego dla Muzeum Polin wśród biur podróży w kwietniu 2016 r. także wynika, że niekiedy propozycja zwiedzania Muzeum Polin jest odrzucana przez polskie grupy turystyczne jako coś „obcego", niepolskiego: „niechęć do muzeum, zdaniem niektórych, wynika z często nieuświadomionego antysemityzmu wśród klientów lub postrzegania muzeum jako skupionego na nie-naszej tradycji czy obcym dziedzictwie".

[40] Z rozmowy z grupą zorganizowaną z Żyrardowa, 15 V 2016 r.

[41] *Ibidem*.

[42] Z obserwacji przewodników.

[43] List przewodniczki Zheni Nikolajewej, 15 V 2016 r.

Grupy zagraniczne

Oprowadzanie grup zagranicznych jest czymś nieco innym niż oprowadzanie grup polskich. Wymaga podania dodatkowego kontekstu historycznego i faktów, które są mało znane obcokrajowcom (o okupacji niemieckiej i radzieckiej, o polskim rządzie na uchodźstwie, o państwie podziemnym). Również poziom wiedzy o Zagładzie okazuje się zwykle dość niski. Julia Chimiak podaje następujący przykład: „Ostatnio oprowadzałam grupę francuską żydowską i trudno im było zrozumieć podział Polski na dwie części – Generalne Gubernatorstwo i ziemie włączone do Trzeciej Rzeszy. Oni mieli wrażenie, że GG to coś takiego jak Państwo Vichy"[44].

Wśród grup nieżydowskich (ale zdarzają się też od grup żydowskich) mających małą wiedzę pojawiają się podstawowe pytania: Co to znaczy getto? Na czym polegało zamknięcie w getcie? Czy Polacy też byli w getcie? Czy getta istniały tylko na terenach okupowanej Polski, czy gdzie indziej też? Dlaczego ośrodki zagłady zostały stworzone akurat na terenach Polski? Jaka jest różnica między obozem koncentracyjnym a ośrodkiem zagłady?

Zagraniczni i polscy zwiedzający często chcą wiedzieć, czy Niemcy przychodzą do muzeum i jak odbierają treść wystawy. W tym kontekście pojawiają się też złożone pytania, na przykład jak przebiegał proces rozliczenia z przeszłością w Niemczech. Osobiście nie oprowadzałam grup niemieckich, ale Agnieszka Popławska, która oprowadza grupy w języku niemieckim, dzieli się swoimi obserwacjami*:*

> Zazwyczaj są to grupy z Niemiec, rzadko ze Szwajcarii, chyba nie miałam żadnej z Austrii. To zazwyczaj emeryci, osoby powyżej 60. roku życia, wykształcone, mające dużą wiedzę historyczną, otwarte i życzliwe. Kilkakrotnie oprowadzałam grupy polsko-niemieckie, wymiany młodzieżowe. Zazwyczaj nie mają sprecyzowanych oczekiwań, ale raczej wyrażają większą potrzebę zwiedzenia galerii poświęconych XX wiekowi. Raz, gdy mówiłam o karze śmierci dla osób ukrywających Żydów, czyli natychmiastowym rozstrzelaniu całej rodziny, jedna zwiedzająca (w średnim wieku) powiedziała, że w Niemczech było podobnie, bo osoba była zsyłana do obozu koncentracyjnego i taka zsyłka też kończyła się śmiercią. Tu zareagowały inne osoby z grupy, mówiąc, że to jednak nie to samo. Innym razem, po opowiedzeniu młodym dorosłym o relacjach polsko-żydowskich podczas okupacji i wzmiance, że perspektywa pomagania była mniejszościowa, zwiedzający młody Niemiec był zdumiony tą informacją, bo „Polska ma przecież najwięcej Sprawiedliwych". […] Nie pytają zbyt wiele w galerii „Zagłada". Myślę, że są już częściowo zmęczeni, ale też bardzo skupieni na tym, co mówię i zasłuchani[45].

[44] Z korespondencji e-mailowej z prof. Matthew Lee, 26 III 2016 r.

[45] Rozmowa z Agnieszką Popławską, 11 V 2016 r.

Zdarza się, że temat Jedwabnego jest już znany zwiedzającym z zagranicy. Obcokrajowcy (w większości grupy żydowskie, ale też grupy nieżydowskie na przykład ze Szwecji; książka Jana Tomasza Grossa była przetłumaczona na wiele języków, w tym na język szwedzki) wiedzą o tym, że sprawcami w tym wypadku byli Polacy i znają *Sąsiadów* Grossa, ale mało im wiadomo o tym, jakiego wysiłku wymagało, żeby zacząć przepracowywać ten temat w samej Polsce w ostatnich latach, między innymi o działalności historyków skupionych wokół Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Kilka razy zdarzyło się, że zagraniczni zwiedzający mówili, że temat Jedwabnego jest zbyt „schowany" w galerii. Przy wychodzeniu z sali ukrywania od razu rzuca się w oczy mapa początków wojny Niemiec ze Związkiem Radzieckim, natomiast część poświęcona Jedwabnemu jest usytuowana tak, że jej prawie nie widać[46]. Przewodnik musi być przygotowany na różne reakcje – zwiedzający przychodzą do muzeum z bagażem uprzedzeń i nastawień. Wśród zagranicznych opinii podczas tegorocznego Marszu Żywych pojawiła się i taka: „Proszę nie opowiadać propagandy, ale opowiedzieć o tym, jak Polacy pomogli zamordować 6 milionów Żydów"[47].

Gdy dla zwiedzających temat kolaboracji jest nowy, przewodnicy starają się odpowiednio dostosować opowieść. Na przykład Barbara Subko dla francuskich zwiedzających przywołuje debaty o reżymie Vichy w pamięci zbiorowej, zapoczątkowane między innymi przez historyka Roberta Paxtona[48]. Ta analogia pomaga jej do nich dotrzeć. Ja staram się odwoływać do debat wokół książki *Gorliwi kaci Hitlera* Daniela Goldhagena, która jest bardziej znana.

Dla wielu zwiedzających zagranicznych i polskich niezrozumiały jest antysemityzm nazistowski, który był jednym z głównych czynników Zagłady. Niektórym brakuje na wystawie początku wydarzeń w Trzeciej Rzeszy z lat trzydziestych. W tym kontekście Jeremy Jones, zwiedzający z Australii, powiedział: „zabrakło mi poszerzonego kontekstu antysemityzmu w galerii międzywojennej, przed wejściem do galerii «Zagłada»"[49]. Galeria międzywojenna poprzedza galerię „Zagłada", teoretycznie więc daje to możliwość przygotowania zwiedzających przez przewodnika, ale niekoniecznie przy indywidualnym zwiedzaniu lub z audioguidem. Zostało odnotowane przez zwiedzających, że temat nie jest rozbudowany i należycie pokazany. Z okresu międzywojennego historii Polski widz od razu wchodzi do historii globalnej[50]. Z tego też często wynikają takie pytania, jak: Dlaczego Hitler tak nienawidził Żydów?[51] Co było powodem II wojny światowej? Galeria prezentuje nie podstawowy, lecz

[46] Na podstawie moich obserwacji i rozmów z niektórymi zagranicznymi zwiedzającymi.

[47] Z ankiety ewaluacyjnej z badania zorganizowanego podczas Marszu Żywych w Muzeum Polin.

[48] Rozmowa z Barbarą Subko, 28 III 2016 r.

[49] Rozmowa z Jeremym Jonesem, 7 IV 2016 r.

[50] Rozmowa z Barbarą Subko, 28 III 2016 r.

[51] Rozmowa z Anną Kraus, 31 III 2016 r.

już drugi, wyższy poziom wiedzy (a poziom wiedzy większości zwiedzających okazuje się niski).

Czy galeria „Zagłada" może odkrywać coś nowego dla grup żydowskich ze Stanów Zjednoczonych i Izraela? Jakie jest miejsce galerii w kontekście innych muzeów Holokaustu i miejsc pamięci (*lieux de memoire*) w Polsce i świecie? Grupy amerykańskiej żydowskiej młodzieży, które przychodzą do muzeum, często pomijają galerię „Zagłada", ponieważ do ich tygodniowej wizyty w Polsce jest już włączone Auschwitz-Birkenau i czasami inny obóz śmierci. Podobne grupy mają podstawową wiedzę na temat Zagłady i dlatego ich liderzy uznają, że zwiedzanie tej galerii nie jest potrzebne. To samo dotyczy grup izraelskiej młodzieży, które zwiedzają całość z pominięciem galerii „Zagłada".

Natomiast Shmuel Afek, edukator od lat współpracujący z muzealnym Działem Edukacji, który regularnie przyjeżdża do muzeum ze swoimi grupami młodzieży żydowskiej ze Stanów Zjednoczonych, jest przekonany o wyjątkowym potencjale galerii także dla grup żydowskich:

> Uważam, że galeria „Zagłada" w muzeum ma wyjątkowy potencjał edukacyjny, który trzeba lepiej prezentować zwiedzającym. Od początku istniało założenie, że zwiedzający już mają podstawową wiedzę o Zagładzie, wchodząc do muzeum, i dlatego galeria nie prezentuje ogólnie informacji o Zagładzie, jak to bywa w innych muzeach Holokaustu w świecie. Umożliwia to muzeum pokazanie Zagłady jako części 1000-letniej historii polskich Żydów. Jest to moim zdaniem kluczowy moment historii, jaką muzeum chce pokazać, i to trzeba podkreślać. Zagłada jest pokazana oczami polskich Żydów i głównie tych, którzy byli w Warszawie w tym czasie. Mimo że zaprezentowane są różne aspekty Zagłady w Polsce, główny akcent pada na Warszawę, na coś wyjątkowego – dzienniki Adama Czerniakowa i Emanuela Ringelbluma[52].

W tym roku galeria „Zagłada" jako opcjonalna została włączona w trasę zwiedzania wystawy przez grupy z Marszu Żywych[53]. Galeria reprezentuje drugi, pogłębiony poziom wiedzy oraz skupia się na Warszawie, na życiu w cieniu śmierci, a nie tylko na okrucieństwach, z czym można się spotkać w innych muzeach. Odróżnia to galerię od innych miejsc pamięci, które grupy zwiedzają podczas pobytu w Polsce. Wielu zwiedzających prosiło o włączenie galerii w trasę zwiedzania w ramach marszu. Jak wynika z ankiet ewaluacyjnych oraz pytań do przewodników, zwiedzający chcieliby najwięcej dowiedzieć się o żydowsko-

[52] Z korespondencji ze Shmuelem Afekiem, 24 III 2016 r.

[53] Marsz Żywych (March of the Living) to program edukacyjny dla młodzieży żydowskiej (w ostatnich latach biorą w nim udział także nie-Żydzi), który obejmuje wyjazdy do miejsc pamięci w Polsce i do Izraela. Celem jest przeciwstawienie się antysemityzmowi oraz wzmocnienie tożsamości żydowskiej. Jest organizowany od 1988 r. W maju 2016 r. Muzeum Polin odwiedziło w ramach Marszu Żywych 2488 osób ze Stanów Zjednoczonych, Ameryki Łacińskiej, RPA i Europy.

-polskich relacjach oraz o korzeniach i przyczynach nienawiści. Oto przykłady podnoszonych tematów: „Czynniki, które spowodowały Zagładę", „Zagłada i zło", „Jak Polacy reagowali na Zagładę?", „Jaka była motywacja Polaków, którzy współpracowali z nazistami?", „Jak wyglądało żydowskie życie religijne podczas Zagłady?", „Dlaczego niektórzy Żydzi zechcieli zostać w Polsce po Zagładzie", „Antysemityzm powojenny"[54].

Kilkakrotnie zwiedzający odnotowali brak miejsca do refleksji po podobnym zwiedzaniu, a wielu z nich potrzebuje czasu na przepracowanie swoich emocji (korytarz-pustka na końcu galerii jest dla nich niewystarczający). Rozmowa z przewodnikiem po zwiedzaniu jest jednym ze sposobów na dzielenie się emocjami, na co przewodnik zazwyczaj niestety nie ma czasu i zostawia zwiedzającego samego, toteż później wraca on nieraz do muzeum, żeby pogodzić się ze swoimi emocjami[55].

Profesor Matthew Lee, który co roku przyjeżdża do Polski ze Stanów Zjednoczonych ze studentami poznającymi problematykę konfliktu etnicznego i ludobójstwa, wykazuje niezbędność podobnego miejsca w muzeum: „Dla wielu ludzi emocje, uczucia i myśli pozostają jeszcze trudne i nieprzetrawione i potrzebne jest im miejsce na przemyślenia po zwiedzaniu galerii „Zagłada" i całej wystawy. Według mnie to bardzo skutecznie działa w Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie i w Muzeum Fabryce Schindlera w Krakowie. Ludzie potrzebują czasu na uformowanie reakcji na różne wydarzenia, nawet jeżeli po raz pierwszy się o nich dowiedzieli"[56].

Zwiedzający z Europy Wschodniej

Dla większości zwiedzających z Europy Wschodniej, w tym z Mołdawii i Ukrainy, historia żydowska to coś absolutnie nowego i w muzeum odkrywają wiele rzeczy nieznanych. Z mojej rozmowy z grupą studentów historii z Uniwersytetu Katolickiego ze Lwowa[57] przebywających na wizycie studyjnej w Polsce i zwiedzających w jej ramach Muzeum Polin wynikło, że mało kto z nich wiedział cokolwiek o przedwojennej historii żydowskiej swoich miasteczek i miast, m.in. Kirowogradu, Buczacza, Tarnopola, Charkowa, oraz o tym, co wydarzyło się z Żydami w czasach wojny. Powszechnie znana była im tylko historia Lwowa. Muzealna galeria „Zagłada" dla wielu z nich stała się pierwszym miejscem, gdzie mogli otwarcie skonfrontować się z trudnymi aspektami rodzimej historii. Podczas godzinnej dyskusji w muzeum po zwiedzaniu wystawy stałej powiedzieli mi: „[Zwiedzanie] galerii «Zagłada» było dla nas emocjonalne. Została bar-

[54] Z ankiet ewaluacyjnych zbieranych podczas Marszu Żywych.

[55] Rozmowa z Anną Tokarską, 24 I 2016 r.

[56] Z korespondencji e-mailowej z Matthew Lee, 26 III 2016 r.

[57] Muzeum Polin, 21 IV 2016 r. Dziękuję Małgorzacie Berger za zorganizowanie tego spotkania.

dzo dobrze przygotowana. Jest dla nas przykładem, jak moglibyśmy pracować i opowiadać o historii żydowskiej na Ukrainie", „Bardzo dziękujemy za Muzeum. Przede wszystkim myślę, że to Muzeum jest bardzo ważną instytucją w Warszawie i w całej Polsce. Mam tylko jedną uwagę – historia Żydów to jest też ważna część historii świata, więc może warto byłoby włączyć więcej informacji o Żydach z innych miast, które nie były polskie?", „Muzeum mogłoby poszerzyć narracje, żeby włączyć więcej historii żydowskiej w miastach na Ukrainie, o których my tak mało wiemy"[58].

Niełatwy do odbioru dla grup ukraińskich pozostaje temat pogromów we Lwowie latem 1941 r. Według jednego ze zwiedzających, nauczyciela akademickiego z tego miasta, „prezentacja pogromów we Lwowie potrzebuje więcej niuansów"[59]. Pogromy we Lwowie, dokonywane z udziałem nacjonalistów ukraińskich, nie są szczególnie upamiętniane na Ukrainie, społeczeństwo wciąż nie zmierzyło się z tym elementem swojej historii. Drugi trudny temat to udział ukraińskich formacji pomocniczych w Zagładzie. Mariusz Jastrząb przytacza taki przykład: „Kiedyś miałem okazję oprowadzać grupę kobiet ukraińskich. Bardzo dobrze zapamiętałam ich zdziwienie na Umschlagplatz, kiedy przeczytały o ukraińskich formacjach pomocniczych. One zupełnie tego nie wiedziały"[60].

Mimo że od lat działa na Ukrainie Centrum Badań nad Zagładą (dr. Anatolija Podolskiego), są organizowane kursy dla nauczycieli o pamięci Zagłady, temat powoli toruje sobie drogę w dyskursie publicznym, wciąż jest wielu osobom nieznany. Profesor Omer Bartov, który pisał o roli miejscowych kolaborantów, w swoim czasie był porównywany do Jana Tomasza Grossa, chociaż jego książka *Erased. Vanishing Traces of Jewish Galicia in Present-Day Ukraine* nie wywołała podobnej debaty jak w Polsce. Muzeum Polin i zwłaszcza galeria „Zagłada" mają więc duże znaczenie. Zwiedzający mogą tam zapoznać się z tym, o czym nie dowiedzą się gdzie indziej.

Kolejne zatem wyzwanie, z jakim się spotkałam, to w jaki sposób prezentować trudne aspekty historii grupom z Ukrainy i Litwy. Przez prezentację tych wydarzeń w jednym momencie, wprost czy przez stworzenie swoistej strefy zaufania dzięki wcześniejszemu opowiadaniu o tym, jakie doświadczenie w przepracowaniu swojej przeszłości mają inne narody? Jak mówi główna kuratorka wystawy stałej prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett, Muzeum Polin jako portal, katalizator i forum proponuje formę konstruktywnego zaangażowania i strefy zaufania na potrzeby krytycznej refleksji[61]. W tym kontekście polskie debaty wokół Jedwabnego po książkach Jana Tomasza Grossa mogą więc stać się dla

[58] *Ibidem*.

[59] *Ibidem*.

[60] Rozmowa z Mariuszem Jastrzębiem, 26 i 27 III 2016 r.

[61] Sineaeva-Pankowska, *Wywiad z Barbarą Kirshenblatt-Gimblett;* Barbara Kirshenblatt-Gimblett, *Historical Space and Critical Museologies: POLIN Museum of the History of Polish Jews* [w:] *From Museum Critique to the Critical Museum*, s. 149.

nich punktem odniesienia do własnej historii, przykładem, jak można pracować nad trudną przeszłością i włączać ją do narodowej narracji. Pokazuje to pewną dojrzałość społeczeństwa. Cytując Anne Applebaum: „gdy narody stają się bardziej pewne siebie, łatwiej im mówić o trudnych momentach w swojej historii. Im bardziej naród jest pewny siebie, im bardziej czuje się częścią Europy, tym więcej mówi o tym, co złego dokonał w historii. Chociaż, oczywiście, nie można uogólniać, gdyż w różnych krajach funkcjonuje odmienna polityka pamięci. […] W Polsce rozpoczęły się debaty o pogromie w Jedwabnem i ogólnie o losie Żydów w czasie wojny. Obecnie takie dyskusje są bardziej szczere i otwarte”[62].

Dało się przy tym zauważyć, że o ile grupy ukraińskie chcą rozmawiać i dzielić się swoimi emocjami w związku z trudnymi elementami wystawy, o tyle grupy z Litwy przy Ponarach zazwyczaj milczą i nie wchodzą w dialog z przewodnikiem (osobiście oprowadziłam kilka grup z Litwy). Czasami jakby nie spodziewają się litewskiego wątku w galerii i wyrażają zdziwienie, dlaczego Ponary pojawiają się w galerii „Zagłada” w Muzeum Polin.

W wypadku zwiedzających z Rumunii pojawia się analogia z pogromem w Jassach w czerwcu 1941 r., kiedy to zamordowanych zostało kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Temat ten powoli toruje sobie drogę do dyskursu publicznego w Rumunii, w reakcji występuje negowanie, mocnie zaniżanie liczby ofiar i przerzucanie winy na same ofiary (oskarżenie o rzekome witanie Armii Czerwonej przez Żydów). W klasyfikacji prof. Michaela Shafira jest to przykładem trywializacji Zagłady. W Rumunii nie przeprowadzono jeszcze podobnej pogłębionej debaty jak w Polsce. Dyskusje w Polsce jako przykład do ewentualnego naśladowania bywają punktem odniesienia podczas oprowadzania nielicznych zwiedzających z Rumunii. W lipcu 1941 r. pogromy wydarzyły się także w Mołdawii, w tym w jej stolicy Kiszyniowie, po zajęciu miasta przez wojska rumuńskie i niemieckie, ale temat pozostaje szerzej nieznany i w ogóle nie pojawia się w dyskursie publicznym. Rola miejscowej ludności nie została jeszcze do końca zbadana[63]. W tym kontekście Muzeum Polin staje się miejscem, dokąd zostaje przeniesiona ta słabo istniejąca w Europie Wschodniej pamięć (pokazuje to uniwersalne znaczenie warszawskiego muzeum).

Ten aspekt pojawia się też przy omówieniu wspomnianych już Ponar (Shoah od kul). Takich miejsc jest o wiele więcej na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Mołdawii. Nie wszystkie są dzisiaj oznaczone, często pozostają zaniedbane i nieznane większości ludzi. Tylko nieliczni mieszkańcy pamiętają o tym, co się tam wydarzyło. Przykładem mogą być Olanesti (Olaneszty) – wieś w Mołdawii, której przed drugą wojną światową prawie połowę mieszkańców stanowili Żydzi. Rumuni (rumuńska armia pod dowództwem Iona Antonescu była sojusznikiem

[62] Wywiad z Anne Applebaum w piśmie „Nigdy Więcej” (jesień–zima 2011, nr 19), przeprowadzony przez autorkę artykułu.

[63] Natalia Sineaeva-Pankowska, *Pamięć o Holokauście w Mołdawii*, Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.

Hitlera) rozstrzelali tam wszystkich żydowskich mieszkańców (300 osób). Dzisiaj w Olanesti prawie nikt o tym nie wie, miejsce martyrologii żydowskiej nie zostało oznaczone. Dawny dom rabina, gdzie w piwnicy trzymano Żydów przed rozstrzeliwaniem, jest już prawie całkowicie zdewastowany i za kilka lat już nikt nie będzie pamiętał o jego istnieniu. Co roku bywam w tej miejscowości i zawsze robię zdjęcia, dokumentując stopniowe zniszczenia. Takich miejsc jest więcej.

Jak mówi Irina Szyhowa, dyrektorka Muzeum Żydowskiego w Kiszyniowie (Mołdawia), „Muzeum Polin to jest taki model dla mnie osobiście jako dyrektorki muzeum, jak tworzyć muzeum, szukać równowagi między narracją i obiektami, ale także dla mojego kraju i innych krajów Europy Wschodniej, jak przepracowywać bolesne tematy"[64].

Dla grup rosyjskich i białoruskich niezrozumiała bywa „podwójna okupacja" terytorium Polski na początku galerii, w tych krajach uczą innej wersji historii. Zwiedzający z Rosji są podzieleni. Byli wśród nich tacy, którzy mówili, że bardzo dobrze przedstawiony został początek wojny i skutki paktu Ribbentrop–Mołotow[65]. Na przykład Oleg Leikind z petersburskiej Fundacji Lichaczowa ocenił: „Jesteśmy zaskoczeni skalą wystawy i jej przemyślanym charakterem. Polska może być z niej dumna. Niestety, podobne inicjatywy często spotykają się z niechęcią, a nawet wrogością ze strony tzw. prawdziwych patriotów i władzy. W Rosji na przykład dzieje się tak w wypadku muzeów stalinowskich represji czy GUŁAG-u"[66]. Inni z kolei mówili, że początek galerii jest dla nich niezrozumiały i mylący. Nauczyciel grupy młodzieży z Białorusi na samym początku zwiedzania galerii przy omówieniu wątku podwójnej okupacji „poprawił" mnie i sam wytłumaczył grupie, kto był „okupantem". Kolejne wyzwanie dla przewodnika, jak dostosować zwiedzanie do podobnych grup i w jaki sposób stworzyć spójną narrację.

Podsumowując, można przede wszystkim powiedzieć, że pierwsze półtora roku było okresem intensywnego testowania treści wystawy stałej i galerii „Zagłada" przez przewodników w interakcji ze zwiedzającymi. Bardzo ważne było od początku wsparcie merytoryczne prof. Barbary Engelking i prof. Jacka Leociaka dla zespołu przewodnickiego.

Na podstawie pierwszych obserwacji można zaryzykować stwierdzenie, że mimo rozpowszechnionej opinii o tym, iż Zagłada jest najbardziej znanym wydarzeniem w tysiącletniej historii polskich Żydów, to w rzeczywistości poziom wiedzy o niej jest niski. Często spotyka się stereotypowe opinie na temat różnych aspektów Zagłady; dotyczy to zarówno Polaków, jak i cudzoziemców.

Naszym celem jest zmiana tej sytuacji. Galeria stwarza wiele możliwości współpracy z różnymi zwiedzającymi – uczniami, emerytami, Polakami i obco-

[64] Rozmowa z Iriną Szyhową,30 III 2016 r.

[65] Wspomniano przy tym, że Jedwabne i debaty wokół niego stanowią wzór dla rosyjskich dyskusji o Katyniu; wielu Rosjan wciąż nie może się pogodzić z prawdą o nim i jej zaakceptować.

[66] Rozmowa z Olegiem Leikindem po oprowadzaniu, 27 IV 2016 r.

krajowcami, Żydami i nie-Żydami. Dla każdego z nich jest to nie tylko osobiste i emocjonalne doświadczenie, lecz także miejsce, gdzie po raz pierwszy mogą usłyszeć o wielu trudnych tematach.

Poszczególne aspekty wystawy stałej są rozszerzane przez tzw. ścieżki tematyczne. Współtworzyłam[67] dwie dwugodzinne ścieżki tematyczne: „Zagłada-pamięć" oraz „Powstańcy", dla polskich i zagranicznych zwiedzających, obejmujące dwie ostatnie galerie („Zagłada" i „Powojnie", częściowo galerię międzywojenną). Ścieżki te w pogłębiony sposób poruszają ważne tematy, m.in. trwałe stereotypy dotyczące Żydów wśród Polaków, różnorodność postaw Polaków wobec losu Żydów podczas drugiej wojny światowej, powojenny proces upamiętnienia Zagłady i antysemityzm. Ścieżka „Zagłada i pamięć" od lutego 2016 r. weszła do oferty stałej muzeum i jest dostępna na żądanie dla zwiedzających polskich i zagranicznych.

Niniejszy artykuł to dopiero początek moich obserwacji i pracy w galerii. W przyszłości chciałabym nadal rozwijać zainteresowanie tym tematem i badać go w systematyczny sposób.

Rozmowy przeprowadzone od stycznia do maja 2016 r. (wybór):

Shmuel Afek, edukator, USA, spotkania w Polin oraz kontakt e-mailowy 24 marca
Julia Chimiak, romanistka, tłumaczka, specjalistka ds. edukacji-przewodniczka w Polin, nagranie z 16 marca
dr Mariusz Jastrząb, historyk, starszy specjalista ds. edukacji-przewodnik w Polin, nagranie z 26 i 27 marca
Anna Kraus, historyk, specjalistka ds. edukacji-przewodniczka w Polin, notatki i rozmowa z 31 marca
prof. Matthew Lee, James Madison University, Department of Psychology, USA, spotkania w Polin oraz kontakt e-mailowy z 26 marca
Jeremy Jones, zwiedzający Muzeum z Australii, rozmowa z 7 kwietnia
prof. Rafał Pankowski, Collegium Civitas, zwiedzający Muzeum Polin, rozmowa z 15 kwietnia
Agnieszka Popławska, psycholożka, specjalistka ds. edukacji-przewodniczka w Polin, notatki i rozmowa z 11 maja
Barbara Subko, nauczycielka, edukatorka, przewodniczka zleceniowa w Polin, nagranie z 28 marca
Irina Szyhowa, dyrektorka Muzeum Żydowskiego w Kiszyniowie (Mołdawia), rozmowa z 30 marca
Anna Tokarska, polonistka, tłumaczka, zwiedzająca Muzeum Polin, rozmowa z 24 stycznia

[67] We współpracy z Mariuszem Jastrzębiem i prof. Barbarą Engelking.